

Januszewska-Jurkiewicz, Joanna

"A State within a State? Jewish
autonomy in Lithuania 1918-1925",
Šarūnas Liekis, Vilnius 2003,
Wydawnictwo Versus Aureus, ss. 242 :
[recenzja]

Dzieje Najnowsze 37/1, 225-237

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

nych, przeważnie jednak kluczowych dla podjętego tematu. Oczywiście nie jego rzeczą było zweryfikowanie wyników walki o tę „katolizację” Polski, pozostawał on bowiem w kręgu idei. Wypada spytać, czy zawsze realnej, w kraju gdzie katolicy stanowili 2/3 ludności, a tyleż samo było rodowitych Polaków. Inne pytanie: czy katolicka Polska, nawet gdyby nie zabrakło chęci i sił jej wprowadzenia, ułatwiłaby państwu wypełnienie jego zadań w stosunku do tak podzielonego społeczeństwa. Wreszcie zaciekawia też kwestia istotnego momentu, w którym państwo czy społeczność miałyby prawo i rację użycia przymiotnika „katolicki”, o ile oczywiście odrzuci się teokrację. Wszystkie te pytania można adresować do recenzowanej książki, żywiąc uzasadnioną nadzieję na uzyskanie odpowiedzi. Czy pełnej, to inna sprawa, ale takiejnie wolno nawet oczekiwać.

Zygmunt Zieliński
Lublin

Sarunas Liekis, *A State within a State? Jewish autonomy in Lithuania 1918-1925*, Vilnius 2003, Wydawnictwo Versus Aureus, ss. 242

Autorem recenzowanej pracy jest litewski historyk młodego pokolenia (urodzony w 1969 r.), Sarunas Liekis. Po studiach na Uniwersytecie Wileńskim doktorat obronił w Brandeis University w Waltham (Massachusetts). Studia i badania kontynuował w Oxfordzie i Jerozolimie. Obecnie jest dyrektorem Instytutu Żydowskiego w Wilnie, wykłada ponadto w Litewskim Uniwersytecie Prawa.

Książka ukazuje narodziny koncepcji, dzieje i upadek żydowskiej autonomii na Litwie w latach 1918-1925. Zdaniem Autora litewscy historycy nie poświęcali dotąd większej uwagi dziejom żydowskiej społeczności i autonomii kulturalno-personalnej dla Żydów w międzywojennym państwie litewskim. Rzeczywiście, nadal jeszcze przeważa w historiografii naszych sąsiadów wizja „złotego wieku”, w którym niemal nie było miejsca na konflikty między litewską większością a mniejszościami narodowymi. Jak wszelkie publikacje dotyczące dziejów niegdysiejszych ziem Rzeczypospolitej Obojga Narodów nowa książka musi zwrócić uwagę polskich historyków, nie tylko badaczy historii diaspory żydowskiej, ale i zainteresowanych życiem politycznym na kresach północno-wschodnich. Przyznać trzeba, iż badania nad rolą polityczną znaczącej liczebnie społeczności żydowskiej na terenie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego są w naszej historiografii stosunkowo słabo reprezentowane. Dobrze zatem się stało, że monografia Liekisa wydana została w języku angielskim, co niewątpliwie ułatwi korzystanie z niej historykom nie znającym litewskiego.

Praca ma układ problemowo-chronologiczny, składa się ze wstępu, czterech rozdziałów i swoistego piątego — *Postscriptum*, raczej pilogu niż podsumowania. Dążenie do ukazania czynników warunkujących współpracę litewsko-żydowską, a zarazem wyodrębnienie w osobnych rozdziałach problematyki koncepcji teoretycznych i praktycznego rozwoju autonomii kulturalno-narodowej, prowadzi do pewnych powtórzeń oraz rozerwania wątków. Niejednokrotnie te same problemy, np. podstawy prawne budowy autonomii, stosunek do niejpolityków litewskich, rozgrywki parlamentarne, pojawiają się w książce raz w kontekście zewnętrznych uwarunkowań, jako argument w sporze wileńskim, i w innym miejscu — jako czynnik wewnętrznego rozwoju instytucji autonomicznych.

W rozdziale I, zatytułowanym: *Geneza żydowsko-litewskiej współpracy w sprawie żydowskiej autonomii narodowej na Litwie*, na tle obrazu dość izolowanych grup narodowych, jakimi u progu XX w. byli na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego Żydzi i Litwini, ukazano trudne podstawy przyszłego sojuszu. Społeczności litewską i żydowską dzieliła religia i język, obie zbiorowości różniły się zasadniczo strukturą społeczną, ekonomicznymi podstawami bytu, mentalnością. Jednym z przykładów izolacji był np. brak tradycji współpracy w ważnym, dla kształtowania się nowoczesnego narodu litewskiego, okresie walki o książkę drukowaną łacińską czcionką. Jednak już na tym etapie konflikt narodowościowy między litewską grupą narodową, identyfikowaną przez działaczy narodowych niemal wyłącznie z warstwą chłopską, a polskojęzycznymi mieszkańcami miast i miasteczek, usuwał w cień ewentualne kontrowersje z mieszkającymi w tych samych miastach i miasteczkach Żydami. Autor konstatuje, iż narodowe elity postulowały potrzebę nadania miastom charakteru litewskiego i asymilacji obcych, odnosząc to przede wszystkim do polskich mieszkańców miast, a nie Żydów. Choć rola Żydów w społeczeństwie bywała ostro krytykowana, np. na łamach pisma „Varpas” („Dzwon”) domagano się przejmowania handlu z rąk żydowskich, kwestia ta pozostawała w litewskiej polityce marginalna, podporządkowana konfliktowi polsko-litewskiemu. Skądinąd, chociaż dochodziło do ograniczonej współpracy ugrupowań lewicowych, ci żydowscy politycy, którzy nie byli syjonistami czy ortodoksami, wiązali zazwyczaj swoją aktywność z kierunkami politycznymi ogólnorosyjskimi, a przede wszystkim z partią Kadetów. Tylko niewielu rozumiało potrzebę uczestniczenia w polityce lokalnej, nierosyjskiej społeczności — zauważa historyk — wskazując na pewien wyjątek, jakim były kontakty utrzymywane przez przywódcę demokratów, dr Cemacha Szabada ze „znanym prolitewskim, wileńskim prawnikiem, Tadeuszem Wróblewskim” (s. 40). Ten szczegół może zasygnalizować polskiemu czytelnikowi, iż na naszkicowanej przez Liekisa scenie politycznej brakuje istotnego intelektualnie środowiska „Krajowców” wileńskich, których poglądy trudno, nawet w bardzo dużym skrócie, opisać wyłącznie jako „prolitewskie”¹. Polski czynnik, jako katalizator nawiązania współpracy litewsko-żydowskiej, pojawia się w książce w związku z ogłoszonym przez Polaków w 1913 r. bojkotem żydowskiego handlu. W odpowiedzi bracia Luria i Saul Katzenelenbogen oraz Natan Birnbaum wysunęli w swojej publicystyce postulat współpracy z Litwinami i Białorusinami dla przeciwstawienia się polskiej akcji².

Lata I wojny światowej przyniosły pozytywne zmiany w sytuacji prawnej społeczności żydowskiej na obszarze okupacji niemieckiej. Dotyczyło to działalności gmin żydowskich i rozwoju szkolnictwa³. Żydzi uznani zostali nie tylko za wspólnotę religijną, ale jedną z narodowości *Ober Ostu*, co Autor tłumaczy rachubami na wsparcie niemieckiego wysiłku wojennego. W przyszłości społeczność żydowska miała stanowić element struktury tworzonej przez słabe, ale demokratyczne kraje wschodnioeuropejskie, sprzymierzone z Niemcami. Pewną rolę w kształtowaniu realnej polityki wobec Żydów na okupowanych ziemiach Cesarstwa Rosyjskiego miało też Centralne Biuro Niemieckich Syjonistów, utrzymujące ścisłe kontakty z syjonistami ogólnymi w Wilnie. Pozytywne zmiany, o których była mowa, dotyczyły oczywiście po-

¹ Warto pamiętać, iż kilku znaczących przedstawicieli środowiska Krajowców należało do loży wolnomularskiej, będącej w okresie poprzedzającym I wojnę światową miejscem spotkań wileńskich działaczy różnych narodowości, w tym Żydów i Białorusinów.

² Plonem tego zbliżenia była książka *Lite*, w której opublikowano artykuły o litewskim i białoruskim ruchu narodowym (L. Katzenelenbogen, A. Goldschmit (red.), *Lite*, Vilna 1914).

³ Autor komentuje, iż Niemcy pragnęli zredukować tradycyjną siłę polskich wpływów kulturalnych na Litwie i dlatego ograniczyli zakładanie nowych szkół polskich.

szerzenia ram życia społeczno-narodowego. Wojna przyniosła społeczności Żydów litewskich nędzę i gwałtowny wzrost śmiertelności, wypędziła także część mieszkańców z ich stron rodzinnych. Te warunki zmuszały do rozwinięcia szerokiej akcji charytatywnej, która wkrótce stała się płaszczyzną integracji różnorodnych organizacji społeczności żydowskiej, prowadząc w końcu do utworzenia *Das Jüdische Zentralunterstützungs Komitee für das Gebiet Ober Ost*, z Izaakiem Rubinsteinem na czele (s. 54). Na scenie politycznej społeczeństwo żydowskie zyskiwało poważny atut w postaci reprezentatywnej struktury, obejmującej szeroki obszar okupacji niemieckiej. Drugą przesłanką, która uwidoczniała wagę czynnika żydowskiego, stał się spis ludności przeprowadzony w Wilnie przez niemieckie władze. Nadburmistrz Pohl powołał dziewięcioosobowy komitet złożony z wybitnych przedstawicieli miejscowych narodowości: trzech Litwinów, trzech Polaków i trzech Żydów. Wśród 425 osób, mianowanych na członków komitetów spisowych niższego szczebla, było 200 Żydów, 150 Polaków, 50 Litwinów i 25 Białorusinów. Podczas spisu 50,15% wilnian podało jako ojczysty język polski, 43,50% — jidysz, 2,60% — litewski, 1,46% — rosyjski, 1,36% — białoruski, 0,93% — inny. Autor przytoczył te ogromnie istotne dla zobrazowania realiów sytuacji społeczno-narodowej wyniki spisu, dodając, że były one dużą niespodzianką (s. 55-56). Najważniejsza różnica w stosunku do spisów rosyjskich polegała na wyraźnym odplywie języka rosyjskiego, głównie na rzecz żydowskiego i polskiego.

Liekis przypomina, iż wybierając spośród narodowości *Ober Ostu*, Niemcy zdecydowali się postawić na Litwinów i pomóc im zbudować „etnograficzną Litwę”, jako buforowe quasi-państwo, między Rosją a Królestwem Polskim. Przywódcy ruchu litewskiego sądzili, że „zasada etnograficzna” będzie stanowiła podstawę samostanowienia, podczas gdy władze niemieckie widziały ją jako środek kontroli Litwy, a zarazem uwolnienia spod wpływów polskich (s. 57). Wyrażając intencję powołania nowego, narodowego państwa, działacze litewscy przypominali, że obszar zamieszkały przez ludność mówiącą po litewsku był w przeszłości dużo większy, zatem — rezygnując z kontynuowania tradycji wielonarodowego Wielkiego Księstwa Litewskiego — domagali się jednak terytorium nie tylko guberni kowieńskiej, ale również wileńskiej i grodzieńskiej.

Działania podjęte przez Litwinów — powołanie Taryby i jej decyzje — nie spotkały się z poparciem społeczności żydowskiej. Podczas wiecu w Wilnie 29 X 1917 r. Żydzi ostro prezentowali swoje niezadowolenie, podkreślając, że Taryba nie ma mandatu całego społeczeństwa. Zauważmy, że na podstawie szeroko znanej książki Ezry Mendelsohna, po lekturze ujętego syntetycznie rozdziału poświęconego Żydom na Litwie, czytelnik wynosi przeświadczenie, iż większość przywódców żydowskich od początku zajmowała otwarcie prolitewskie stanowisko i z radością witała powstanie państwa litewskiego⁴. W swej opartej na źródłach monografii Liekis stwierdza wręcz, że tylko mała grupka żydowskich intelektualistów gotowa była akceptować wejście do państwa litewskiego (s. 63). Jak zatem wytłumaczyć następujące w bliskiej już przyszłości zbliżenie stanowisk i możliwość współpracy? Autor prezentowanej monografii wskazuje jako czynniki ułatwiające zbliżenie: 1) odrzucenie przez Polaków współpracy z Żydami; 2) wewnętrzną walkę w środowisku żydowskim, wobec równowagi sił syjonistów i Bundu (s. 63-64). Ten pierwszy wniosek podbudowany jest tylko dość lakonicznym stwierdzeniem, że Komitet Polski i jego Samoobrona pewnie były swych sił wobec przewagi liczebnej nad rywalami, zatem nie szukały sojuszników. Drugi czynnik omawia historyk szerzej, przypominając o alternatywie, jaką stanowił „rząd” Vincasa Mickeviciusa-Kapsukasa, i akcentuje radykalizację społeczności żydowskiej w Wilnie, której nie oferowała niczego żadna ze stron: ani Polacy, ani Litwini. W tej sytuacji Szimszon Rozenbaum, lider syjonistów, prowadził wiosną 1918 r. nego-

⁴ E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992, s. 295.

cji z członkami Taryby, uzasadniając potrzebę zwołania konferencji żydowskiej, w celu wyboru reprezentantów żydowskich do Rady Litewskiej. Luria Katzenelebogen, w memoriale adresowanym do Taryby, proponował przymierze żydowsko-litewskie, pozwalające Litwinom uniknąć zmiżdżenia przez napór groźnych sąsiadów. Znaczenie dla tworzenia podstaw szerokiego litewsko-białorusko-żydowskiego porozumienia miał również fakt, iż syjoniści wileńscy zdobyli kontrolę nad najbardziej wpływową gazetą żydowską w Wilnie „Letzte Najes”. W gazecie propagowano koncepcję tworzenia Wielkiej Litwy z wszystkich ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, z jakąś formą autonomii dla poszczególnych części (s. 65-66).

Wypadki nabrały przyspieszenia w połowie lutego 1918 r. Nastąpiło podpisanie traktatu brzeskiego, a Litewska Taryba wydała deklarację niepodległości Litwy. Dnia 9 kwietnia odbyło się spotkanie jej delegacji z grupą wybitnych przedstawicieli Żydów litewskich. Strona litewska zaproponowała przyjęcie do Taryby dwóch reprezentantów ludności żydowskiej. W odpowiedzi padło stwierdzenie, iż Żydzi uznają niepodległe państwo litewskie i chcą uczestniczyć w pracy Taryby, ale oferowane im dwa miejsca nie korespondują z liczebnością Żydów w społeczeństwie. Postulowano także proporcjonalny udział przedstawicieli innych narodowości (s. 68). Wobec nieprzyjęcia przez Litwinów żądań żydowskich, we wzajemnych stosunkach nastąpił pat trwający do późnej jesieni 1918 r. Jeszcze 6 października dr Szabad pisał: „(...) całe społeczeństwo żydowskie po konsultacjach reprezentacji wszystkich kierunków politycznych zdecydowało nie brać udziału w Tarybie Litewskiej w jej obecnej formie”. Z drugiej strony większość członków Taryby nie życzyła sobie negocjacji. Petras Klimas oznajmiał: „Stoimy wobec zadania powołania państwa Litwinów i jesteśmy gotowi do naszej pracy, nawet jeśli wszystkie mniejszości zbojkotują nas” (s. 71). Klęska Niemiec, a w ślad za nią anulowanie traktatu brzeskiego wywołało panikę Taryby. Wycofanie wojsk niemieckich z Wilna stało się nieuchronne, emisariusze bolszewicy czynili przygotowania do przewrotu. Lokalne siły mogące im się przeciwstawić to oddziały polskiej Samoobrony. Sarunas Liekis nie pozostawia czytelnikowi wątpliwości, iż Taryba musiała szukać poparcia mniejszości żydowskiej białoruskiej. Jednak i druga strona złągodziła żądania. Wraz z załamaniem Niemiec pozycja syjonistów wileńskich, będących w opozycji do prosowieckiej lewicy żydowskiej w Wilnie, zaczęła się pogarszać. Zajęcie przez bolszewików Mińska ukazało złudność rachub na państwo białoruskie z Wilnem czy też Wielką Litwę z Mińskiem, jako przeciwwagą dla dominacji nacjonalizmu Litwinów. Kiedy Białorusini weszli do Taryby — dowodzi historyk — nielewicowi politycy żydowscy pozostali w izolacji. Wybór mieli — zdaniem Liekisa — tylko między Tarybą i sowietami, bowiem polska Samoobrona, przygotowana do przejścia miasta, nie zabiegała o sojuszników (s. 75). Ostatecznie 11 grudnia trzej reprezentanci, wskazani przez obradującą w Wilnie w pierwszych dniach tego miesiąca konferencję syjonistyczną, Nachman Rachmilewicz, Szimszon Rozenbaum i Jakub Wygodzki, weszli w skład Taryby i zarazem do rządu litewskiego. Wygodzki został ministrem ds. żydowskich, Rozenbaum — wiceministrem spraw zagranicznych, Rachmilewicz — wiceministrem handlu i przemysłu. Tymczasem na wiecu 15 grudnia zwolennicy bolszewików proklamowali Litewską Republikę Sowiecką, którą tydzień później uznała Republika Rosyjska. W tej sytuacji, w ślad za Niemcami Taryba, wraz z dwoma spośród swych nowych członków, opuściła rankiem 2 stycznia oficjalną stolicę (Wygodzki pozostał), zaś „polska Samoobrona, wykorzystując sposobność przejęła Wilno” — pisze Liekis (s. 79). Jeżeli pamiętać o istniejącej dysproporcji sił w mieście, co podnosi litewski Autor, gdy przypomina, że Samoobrona zorganizowała 5 tys. ludzi, podczas gdy Taryba miała w Wilnie około 100 żołnierzy litewskich — bez wątplenia to ewakuacja Niemców, a nie wyjazd władz litewskich, stanowiła dla Polaków okazję do przejścia miasta. Jak wiadomo, organizując obronę przed bolszewikami, pozostawionego oddziałku załogi litewskiej Samoobrona nawet nie rozbrajała. Ponieważ najistotniejsze fakty przytacza Autor skrupulatnie, nie ma wątpliwości, iż czytelnik wnioski może wyciągnąć samo-

dzielnie. Żałować jednak należy, iż choć litewski historyk korzysta niejednokrotnie z polskojęzycznych źródeł i opracowań, nie odwołał się do prac Piotra Łossowskiego, Jana Jurkiewicza czy Juliusza Bardacha⁵, które pozwoliłyby mu precyzyjniej przyjrzeć się stronie polskiej na wileńskiej scenie politycznej i ewentualnie bardziej przekonująco uzasadnić brak możliwości lub woli porozumienia polsko-żydowskiego. Nie mam wątpliwości, że nie tylko brak zainteresowania Polaków tu decydował, nie wszystkie też polskie środowiska polityczne odrzucały *a priori* myśl porozumienia z zamieszkującymi ziemie b. Wielkiego Księstwa Żydami. Bardzo interesujący jest poruszony przez Liekisa wątek rachub części elit żydowskich na powołanie państwa białoruskiego na ziemiach historycznej Litwy. Z punktu widzenia polityków żydowskich na Litwie z pewnością najkorzystniejszym rozwiązaniem byłoby utworzenie wielonarodowego organizmu państwowego, obejmującego możliwie duże terytorium, na którym masy nie w pełni skryształizowanej narodowo ludności białoruskiej stanowiłyby przeciwwagę dla silnych ekonomicznie i kulturalnie Polaków, ci zaś hamowałiby młody nacjonalizm litewski. Wobec braku czynnika dominującego narodowo społeczność żydowska czułaby się zabezpieczona przed nacjonalizmem którejkolwiek narodowości.

W rozdziale II: *Teoria i praktyka narodowej autonomii na Litwie*, zarysowany został rozwój koncepcji autonomii kulturalno-personalnej dla Żydów na ziemiach okupowanych przez Niemcy. Autor przypominał, że propaganda na rzecz autonomii żydowskiej na Litwie rozpoczęła się dopiero w końcu 1917 r.; podczas wiecu zwołanego w Wilnie, w grudniu tego roku, miała miejsce pierwsza publiczna dyskusja w tej sprawie (s. 92). Podstawowe wnioski koncentrują się w tym rozdziale wokół stwierdzenia, iż autonomia dla Żydów w państwie litewskim rozwijała się w latach 1918-1920 na prowizorycznych, tymczasowych podstawach. Dziełem władzy legislacyjnej była jedynie tymczasowa ustawa o prawach żydowskich gmin do opodatkowania mieszkańców. Minister bez teki ds. żydowskich miał organizować i rozwijać dalsze instytucje autonomiczne. Sejm Ustawodawczy sprawy związane z autonomią mniejszości umieścił w artykułach 73 i 74 rozdziału 7 Konstytucji z 1922 r. Artykuły te gwarantowały mniejszościom narodowym prawo do autonomicznego rozwoju kultury, edukacji publicznej, działalności charytatywnej, pomocy wzajemnej oraz wybierania organów zarządzających tymi sprawami. Pozwalały też opodatkować członków mniejszości na cele narodowej kultury. Konstytucja jednak nie powoływała autonomii, a odpowiednie rozporządzenia wykonawcze aż do 1925 r. nie zostały wydane. Zatem autonomia żydowska na Litwie funkcjonowała na zasadzie precedensu, zgodnie z tymczasową ustawą z 1920 r. i poprzez instytucję ministra ds. żydowskich. Również Żydowska Rada Narodowa Litwy wybrana na kongresie gmin żydowskich, powołana została *de facto*, nie będąc usankcjonowana nawet przez tymczasową regulację prawną (s. 101-102). Minister bez teki ds. żydowskich i jego urząd — ale nie ministerstwo, wbrew potocznej nazwie — nie był w gruncie rzeczy częścią systemu autonomii narodowej. Gabinet ministrów powoływała większość parlamentarna. Jeżeli frakcja żydowska w Sejmie wchodziła w skład rządzącej większości, miała wpływ na powołanie ministra. Jeżeli była w opozycji, mógł on zostać mianowany bez poparcia parlamentarzystów żydowskich. Politycy z Żydowskiej Rady Narodowej nalegali oczywiście, by minister był osobą legitymującą się mandatem zaufania Rady, a więc reprezentował Żydów w gabinecie. W systemie parlamentarno-gabinetowym trudno jednak wyobrazić sobie obecność w rządzie elementu spoza układu politycznego, dzierżącego mandat z innego nadania niż powszechne wybory. W praktyce więc system funkcjonował bez zgrzytów tylko do-

⁵ Wśród najbardziej istotnych dla podjętej problematyki należałoby wymienić np.: P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, Warszawa 1996; idem, *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883-1939*, Warszawa 1985; J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach 1905-1922*, Poznań 1983; J. Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988.

póty, dopóki Żydzi stanowili niezbędny element manifestowanej na zewnątrz jedności kraju (s. 103-104). W 1924 r. rządząca Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna, krytycznie usposobiona do kwestii autonomii żydowskiej, obciążyła fundusze na działalność urzędu ministra ds. żydowskich, co sparaliżowało jego działalność. Rząd Antanasa Tumenasa formowany w czerwcu 1924 r. nie miał już w składzie ministra ds. żydowskich. Nowa ustawa o żydowskich gminach narodowych wyszła 31 III 1925 r. Nie ustanawiała autonomii, pozwalała Żydom organizować narodowe instytucje w swoich miejscach zamieszkania, umożliwiała zwoływanie kongresów gmin i wybór centralnych organów, odpowiadających za działalność kulturalną, charytatywną itp. (s. 105-106).

Rozdział II wnosi nowe spostrzeżenia do utartych sądów na temat funkcjonowania systemu żydowskiej autonomii kulturalno-narodowej. Na pewno zmusza do postawienia pytania o szanse dłuższego funkcjonowania tego systemu lub wręcz o to, na ile instrumentalnie politycy litewscy potraktowali żydowskie aspiracje. *Expressis verbis* autor odpowiedzi w tym miejscu nie udziela. Niewątpliwie jednak daleki jest od idealizowania okoliczności, w jakich zaistniał fenomen autonomicznego rozwiązania kwestii żydowskiej, a przytaczane fakty są wymowne. Warto przypomnieć, iż w Polsce ukazała się książka Jolanty Żyndul⁶, pod podobnym jak praca Liekisa tytułem, w zamyśle autorki poświęcona szerokiemu nakreśleniu koncepcji autonomii personalno-kulturalnej dla mniejszości narodowych, a szczególnie mniejszości żydowskich w różnych krajach. Sprawa autonomii Żydów litewskich została zreferowana na podstawie paru istniejących opracowań i wobec tego Liekis, opierając swe badania na archiwaliach, nie miał powodów do powoływania się na wydaną u nas książkę dla przedstawienia przebiegu wydarzeń. Wydaje się jednak, iż właśnie w rozdziale poświęconym po części teoretycznym podstawom autonomii, podejście porównawcze i skorzystanie z ustaleń J. Żyndul wzbogaciłoby tok wykładu.

W kolejnym rozdziale: *Ustanowienie żydowskiej autonomii na Litwie*, wracamy do wydarzeń z początków 1919 r. Sprawy mniejszości na krótko odsunięte zostały w działaniach politycznych na bok, w związku z zagrożeniem, jakie niósł marsz Armii Czerwonej. Wyparcie przez armię polską bolszewików z Wilna i rozpoczęcie wiosną 1919 r. polsko-litewskich rozmów w Warszawie, a także propolskie stanowisko Ententy to — zdaniem Liekisa — uwarunkowania ponownego zainteresowania się władz Litwy sprawami stosunków z mniejszościami narodowymi, by uwiarygodnić się jako reprezentacja całego społeczeństwa (s. 118). Nie zmieniając wymowy tej konstatacji, chciałoby się dopisać tu jeszcze echa kwietniowej odezwy Józefa Piłsudskiego, adresowanej „Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego”, o której Autor nie wspomina. Potencjalnie przecież mogła ona stanowić alternatywę dla polityków żydowskich, a jidysz był jednym z języków, w jakich odezwa była ogłoszona. Fakt ten podważa zresztą tezę o zupełnym braku zainteresowania po stronie polskiej współpracą z żydowskimi współmieszkańcami.

W czerwcu 1919 r. rozpoczęto organizowanie urzędu ministra ds. żydowskich. Stanowisko otrzymał — z rekomendacji Rozenbauma — Max Sołowiejczyk. Jego sztab liczył 18 osób, a miesięczny budżet wynosił 30 000 auksinów (s. 119). Żydowscy politycy, zgodnie z litewskimi oczekiwaniami, wzięli czynny udział w propagowaniu sprawy litewskiej na arenie międzynarodowej. Szimszon Rozenbaum, jako były członek Dumy z Mińska i lider rosyjskich syjonistów, wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona oświadczenie w imieniu Żydów litewskich, w którym nie tylko Wilno, ale Grodno, Białystok, Bielsk i Brześć uznano za części Litwy. Oświadczenie służyło do odpierania propozycji delegacji polskiej, by zorganizować w Wil-

⁶ J. Żyndul, *Państwo w państwie? Autonomia narodowo-kulturalna w Europie Środkowowschodniej w XX wieku*, Warszawa 2000.

nie plebiscyt. Względy propagandowe, jak sądzi Autor, podyktowały także koncepcję ogłoszenia deklaracji w kwestii praw Żydów na Litwie. Przygotowana przez Rozenbauma i przedstawiona w Paryżu deklaracja wykazywała dużą zbieżność z postanowieniami traktatu mniejszościowego. Nie podjęto jednak nawet dyskusji nad uchwaleniem podobnych deklaracji dotyczących Polaków i Białorusinów (s. 123), a to przecież mogło stanowić sygnał ostrzegający przed ewentualnością instrumentalnego traktowania kwestii żydowskiej przez polityków litewskich.

Równoległe z oświadczeniami adresowanymi na zewnątrz, miał miejsce proces budowy instytucji, będących zrębami żydowskiej autonomii. Do stycznia 1920 r. zorganizowano 78 gmin. W sumie około 20 tys. Żydów brało udział w wyborach rad gminnych⁷ (s. 128). Kongres gmin, na którym przeważali syjoniści rozmaitych odcieni, wybrał Żydowską Radę Narodową — najwyższe ciało żydowskiej autonomii. W tym samym czasie (w styczniu) weszła w życie prowizoryczna regulacja prawna umożliwiająca opodatkowanie żydowskich obywateli na rzecz gmin. Jednak dwa miesiące później na forum Sejmu zaatakowano stanowisko ministra ds. żydowskich, argumentując, iż inne mniejszości będą jego istnienie uważały za precedens. Rozległy się też głosy, iż nie należy traktować Żydów jako mniejszości szczególnie uprzywilejowanej, wszystkie narodowości mają bowiem prawo do niezależnego administrowania swymi kulturalnymi sprawami. Ten zwrot skłonił Rozenbauma do wyrażenia przestrogi, iż Litwa nadal potrzebuje sympatii i zaufania innych narodów, a w tejszczególnejchwili, gdy rozstrzyga się sprawa Wilna, niebezpieczne byłoby pokazać światu, że obietnice czynione Żydom przez rząd są świstkiem papieru (s. 148-149). Nastąpiły jednak wkrótce dwa wydarzenia, których konsekwencją było, po okresie szczególnie intensywnej współpracy, zmniejszenie wagi współdziałania litewsko-żydowskiego. Liekis wskazuje tu na zajęcie Wilna przez gen. Lucjana Żeligowskiego, a w jego następstwie wybory do sejmu wileńskiego na Litwie Srodkowej oraz wejście Litwy do Ligi Narodów, co łączyło się ze zdobyciem uznania *de jure* na arenie międzynarodowej. Znamienne, iż po wyborach do sejmu wileńskiego powróciły na forum parlamentu litewskiego ataki na status ministra ds. żydowskich. Krytykowano separowanie się Żydów od społeczeństwa chrześcijańskiego i zarzucano im chęć wykorzystania słabości młodego państwa, by dostać więcej, niż otrzymała mniejszość żydowska w innych krajach. Fiaskiem skończyły się starania, by urząd ministra bez teki ds. żydowskich zamienić na ministerstwo (s. 154-156).

Autor recenzowanej pracy dobitnie wyraża pogląd, iż koncesje rządu Litwy dla społeczności żydowskiej były związane z prolitewskim stanowiskiem Żydów w terytorialnym sporze z Polską (s. 157). Rozpoczęcie wojny polsko-bolszewickiej zostało na Litwie odczytane jako możliwość zrównoważenia siły Polski przez zdobycie sowieckiego uznania dla litewskich aspiracji do Wilna. Podczas rokowań z bolszewikami przedstawiciele Żydów (Rozenbaum) i Białorusinów (Dominik Siemaszka) bronili interesów litewskich. Rozenbaum prezentował pogląd, że należy dążyć do uznania przez Rosjan „maksymalnego” programu terytorialnego. Pamiętać należy, że wyrażał nie tylko lojalne stanowisko wobec litewskiej racji stanu, ale i punkt widzenia elit żydowskich, dla których „wielka Litwa”, jako państwo kilku narodowości, byłaby bezpiecznym rozwiązaniem. Przekazanie Litwinom Wilna przez Armię Czerwoną, w dniu 26 VIII 1920 r., skłoniło Polskę do podjęcia operacji w celu zdobycia miasta. Zapewne polski historyk dodałby do opisu Liekisa przypomnienie o zaawansowanych przygotowaniach do zainstalowania rządów bolszewickich na Litwie i o przekazaniu Wilna Litwinom, dopiero gdy Polacy zmusili siły sowieckie do odwrotu. Pewnie nie oparłby się pokusie przypomnienia, że bez zwycięstwa nad Wisłą, niepodległość Litwy miałyby szanse przetrwania równe zeru. Ze stwierdzenia Liekisa, iż

⁷ Według oficjalnych danych ze spisu w 1923 r. w państwie litewskim (bez okręgu kłajpedzkiego) zamieszkiwało 153,7 tys. Żydów.

siły Żeligowskiego „zajęły Wilno w wojnie, która trwała od 9 października do 29 listopada” (s. 159) nie całkiem jasno wynika, iż Wilno zajęte zostało już 9 października, a nie dopiero w konsekwencji siedmiodniowych walk, bowiem litewskie władze nie mogły w tym mieście liczyć na wsparcie znaczącej liczby mieszkańców. Wreszcie użycie w cudzysłowie całej nazwy „Polska Litwa Środkowa” (s. 159) mogłoby sugerować, iż taka była oficjalna nazwa organizmu powołanego w wyniku akcji Żeligowskiego, a zlecony przez Piłsudskiego „bunt” był działaniem wiodącym po prostu do włączenia Wilna do Polski. Niepolski czytelnik nie ma zatem szans na uświadomienie sobie związku ustanowienia Litwy Środkowej kolejną, nieudaną oczywiście próbą realizacji koncepcji federacyjnej, ewentualnie usiłowaniem tworzenia „kantonalnej” struktury Litwy, w której Wileńszczyzna zajmowała centralne, środkowe miejsce między obszarem zamieszkiwanym przez ludność języka litewskiego, a białoruskimi ziemiami historycznej Litwy z Mińskiem. Tam zadanie podobne do Żeligowskiego powierzono generałowi Stanisławowi Bułak-Bałachowiczowi. Dla polskiego historyka są to rzeczy oczywiste, ale w książce Liekisa idee „wielkiej”, wielonarodowej Litwy kojarzą się raczej ze wzmiankami o pragnieniach licznych polityków żydowskich.

Postawa społeczności żydowskiej w Wilnie była dla Litwinów ważną kartą przetargową w walce o obalenie polskich rządów. Chodziło przede wszystkim o organizację bojkotu wyborów do Sejmu Wileńskiego. Brak szans na współpracę żydowsko-polską tłumaczy Autor aktami przemocy wobec Żydów, dokonanymi przez polskie oddziały, szczególnie podczas odbicia Wilna z rąk bolszewików w kwietniu 1919 r. Oczywiście na korzyść Litwinów przemawiała budowa autonomii żydowskiej w państwie litewskim i obietnice uczynione w Paryżu (s. 159). Autor zasygnalizował tym razem starania władz Litwy Środkowej, by zjednać przywódców żydowskich. Liderzy wileńskiej społeczności, Jakub Wygodzki i rabin Izaak Rubinstein, byli świadomi swojejszczególnej sytuacji przed wyborami. Zajęte przez nich stanowisko mogło mieć bardzo poważne konsekwencje dla sytuacji Żydów i na Litwie Środkowej, i w Republice Litewskiej (s. 161). Po wielu dyskusjach, 12 XII 1921 r. wydano oświadczenie w sprawie stosunku społeczności żydowskiej do wyborów, pod którym podpisali się przedstawiciele syjonistów i demokratów, zatem ugrupowań mających największe wpływy w gminie wileńskiej (inne partie nie wystąpiły z konkurencyjnymi stanowiskami). Oświadczenie nie nawoływało oficjalnie do bojkotu wyborów, ale było deklaracją „neutralności” i oznaczało, że Żydzi do wyborów nie pójdą. Tymczasowa Komisja Rządząca Litwy Środkowej czyniła próby wpłynięcia na zmianę stanowiska reprezentowanego przez przywódców gminy. Jej prezes, Aleksander Meysztowicz, polemizował ze stanowiskiem żydowskim, podkreślając demokratyczny charakter wyborów i fakt, iż ich celem miało być wyrażenie szeroko pojętej woli ludności (s. 161-162). Aby zarysować poglądy społeczności żydowskiej, Autor wybiórczo sięgnął po polemikę prasową, jaka prowadzona była na łamach najpoczytniejszych żydowskich organów wileńskich — syjonistycznego „Unzer Frajnd”, określonego jako pismo sympatyzujące z inkorporacją Wilna do Litwy, i demokratycznego „Unzer Tog”, promującego ideę Wielkiej Litwy, ale i potrzebę pewnych stosunków z Polską (s. 163). Autor nie zajął się szerszym omówieniem dyskusji prasowej, ograniczył się do uogólnienia, iż prezentowane punkty widzenia były często kontrowersyjne i sprzeczne. Odwołał się do artykułu Jonasza Szapiro: *Do Polski czy do Litwy*⁸. Przytoczył podstawową argumentację publicysty, który utrzymywał, że choć względy ekonomiczne mogłyby przemawiać za Polską, to jednak Żydzi wileńscy nie powinni przeciwnikom podsuwać argumentu, że sami wyrzekają się swych narodowych aspiracji. Przecież fundamentem polityki żydowskiej w wielu krajach było żądanie autonomii kulturalno-narodowej. Z kolei przywódca demokratów,

⁸ „Unzer Tog” nr 296 z 26 XI 1921 r.

dr Szabad⁹, optował za utworzeniem Wielkiej Litwy, wieloma niemi związanej z Polską. Żydów litewskich, zwanych Litwakami, ukazywał jako patriotów swojego kraju. Uważał, że z wielu względów nie mogą oni w oczach Europy legitymizować sejmu wileńskiego, ale nie powinni też narażać się na zarzuty wrogiej wobec Polaków postawy, głosując przeciw inkorporacji Wilna do Polski (s. 163). W tym samym czasie urząd ministra ds. żydowskich w Kownie propagował wyraźnie bardziej jednostronnie dobrane sądy wybitnych osobistości spośród wileńskich Żydów. W prasie litewskiej opublikowano wywiad z Wygodzkim, który opowiadał się za objęciem przez państwo litewskie obszaru w granicach uznanych przez Rosję sowiecką w traktacie z 12 VII 1920 r.; Jakub Regensburg podkreślać miał, iż prolitewska opcja Żydów Wileńszczyzny wynika ze słuszności stanowiska Litwy w sporze. Omawiając poglądy Szabada, eksponowano postulat połączenia Wilna i Kowna w niepodległym państwie litewskim (s. 164).

Z pewnością bliższe przyjrzenie się argumentom padającym w wileńskiej polemice prasowej byłoby ogromnie ciekawe i pozwoliłoby bardziej szczegółowo ukazać cele polityków żydowskich. Niewątpliwie jednak zasadniczy temat pracy zwalnia Autora z szerokiego potraktowania tego wątku. Skądinąd można przypomnieć, że oficjalne oświadczenie, wydane przez Wygodzkiego, prezentowało stanowisko wileńskich Żydów. Obok argumentów, które służyć miały uniknięciu wrogich odruchów społeczności polskiej, oświadczenie zawierało wizję, która nie w pełni pokrywała się z ideami budowy „etnograficznego” państwa litewskiego. Wygodzki opowiadał się za państwem, w którym Żydzi byłiby nie tylko jedną z narodowości, lecz w pewnym sensie arbitrem między aspiracjami narodowymi Polaków i Litwinów: „Żydzi litewscy w ogóle, a wileńscy w szczególności dążą do takiej Litwy, gdzie wszystkim narodowościom byłyby zapewnione wszystkie prawa, nie na papierze, ale i w rzeczywistości. (...) W takim państwie pokrzywdzenie ze strony rządu Polaków będzie dla Żydów jednakowo bolesne, jak pokrzywdzenie Żydów. Jednak żadna z narodowości nie może sobie w kraju tym przywłaszczyć praw absolutyzmu. (...) Byłoby wielkim błędem ze strony społeczeństwa polskiego rozumieć, że taki lub inny krok Żydów jest wrogiem wystąpieniem wobec Polaków. (...) Niezależnie od przyszłego ustosunkowania się politycznego na Litwie Żydzi z całą stanowczością będą wszelkie pretensje Polaków popierali w myśl zasady, że w zjednoczonej Litwie nie powinny prawa polskie być ograniczone”¹⁰. Rabin Rubinstein odciął się od polityki uprawianej przez inne partie żydowskie w obronie interesów narodowo-żydowskich. Stwierdził natomiast, że wpływ stosunków w Polsce jest niekorzystny dla sprawy łagodzenia konfliktów narodowościowych na Wileńszczyźnie. Ciążył argument losu Żydów w Polsce oraz przekonanie o przewadze w państwie polskim wpływów partii wyraźnie antyżydowskich. Rabin doceniał starania podejmowane przez władze wojskowe i cywilne Litwy Środkowej dla załagodzenia stosunków polsko-żydowskich, wyrażając żal, że nie były one podobne w latach 1919-1920. Wyraził sceptycyzm co do możliwości zmiany nastawienia społeczności żydowskiej, w sprawie udziału w wyborach do sejmu, pod wpływem kierunku polityki Tymczasowej Komisji Rządzącej. Uważał, że TKRz, opierając się naciskom z Warszawy, robi co może, dlatego oceniał jej stosunek do Żydów z sympatią, jednak nie wierzył, by sejm zwołany na terenie kilku powiatów Litwy Środkowej mógł zachować niezależność od wpływów polskich i nie czekał na instrukcje z Warszawy. Warto te poglądy Rubinsteina odnotować, ponieważ o ewentualności podjęcia, w jakiejś formie, kooperacji polsko-żydowskiej na Litwie, przesądzał względem na stosunki oraz pozycję i cele polityczne

⁹ „Unzer Tog” nr 301 z 2 XII 1921 r.

¹⁰ Lietuvos Centrinis Valstybes Archyvas (Centralne Archiwum Państwowe Litwy, dalej: LCVA) fondas (zespół, dalej: f.) 23, apyraste (opis, dalej: op.) 1, byla (teczka, dalej: t.) 182, k. 161-162: Życie polityczne społeczeństwa żydowskiego. Sprawozdanie nr 3 referenta spraw żydowskich w Departamencie Spraw Wewnętrznych.

Żydów w Polsce, nie zaś wyłącznie ocena środowisk politycznych w Wilnie, gdzie skądinąd narodowi demokraci mieli poparcie znaczniejszej części społeczeństwa polskiego. Podkreślając pozytywny stosunek do perspektywy zwołania sejmu ogólnolitevskiego, Rubinstein obiecywał: „(...) Żydzi litewscy, pomni o tych prześladowaniach, które w ciągu swego istnienia na świecie przecierpieli, będą popierali wszelką akcję Polaków w obronie ich interesów i jeśli będą mogli, nie pozwolą, by jakiegokolwiek ukrócenie praw polskich nastąpiło”¹¹. Z kolei publicysta „Unser Tog” deklarował w tym samym czasie: „Stojąc na gruncie, że Wilno i cały krajma pozostać Litwą, chcemy jednak aby polskość nie została tutaj pokrzywdzona, ale by zajęła ona przynależne jej honorowe miejsce. Będziemy ciągle powtarzali, że Litwa historyczna może zostać demokratyczną rzeszą państwa czterech równych narodowości, i nie chcemy w żaden sposób, aby tam gdzie Litwini nie są w większości, pozostali oni narodowością panującą, narzucającą innym swój język i kulturę. W Wilnie język polski będzie więcej dźwięczał aniżeli litewski i polskość będzie miała zupełną możność przy wolnych kulturalnych zabiegach panować nad umysłami. W tejszczególności, jak i w ogóle w całej kwestii wileńskiej, mogą Żydzi kraju naszego być sędziami bezpartyjnymi najbardziej. Nie posiadają oni żadnych narodowościowych tendencji ani litewskich, ani polskich. Drogim jest dla Żydów tylko szczęście kraju, i los jego jest niezawodnie nie mniej drogi aniżeli dla innych narodowości”¹². W innym miejscu padały porównania Wielkiej Litwy do Szwajcarii.

Na wzmiankę bodają zasługuje inicjatywa, która — powiedzmy to od razu — zakończyła się fiaskiem, świadczy jednak o polskiej próbie podjętej przez specyficzny, m.in. z racji powiązań z kręgiem skupionym wokół Józefa Piłsudskiego, czynnik polityczny — Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojsk Litwy Środkowej. Mam tu na myśli wydanie gazety promującej w społeczeństwie żydowskim idee federalistyczne. Redagowane przez Ludwika Kronenberga pismo „Der Najer Morgen” usiłowało stać się organem środowiska żydowskich autonomistów-federalistów i przyciągnąć część żydowskich demokratów skupionych wokół „Unser Tog”, a także uderzyć w syjonistów, jako ugrupowanie związane z polityką Kowna. Od początku swego istnienia gazeta deklarowała: „Litwa Środkowa istotnie stała się mostem między Polską a Litwą, nie tylko terytorialnie, lecz uczyniła to, iż stoimy obecnie u progu Wielkiej Litwy związanej z Polską. Rola Żydów przy tym ustroju staje się większa, gdyż rzecz naturalna, że zarówno Polacy jak i Litwini będą musieli się liczyć z tym decydującym elementem życia państwowego kraju. Mówimy to dlatego, iż zdajemy sobie sprawę, że niewątpliwie Litwini będą żywili tendencje szowinistyczne skierowane ku zmajoryzowaniu reszty ludności; wtedy naturalnie Polacy solidarnie z Żydami będą musieli odeprzeć te dążenia. Przeciwnie, wszelkie aspiracje ludności polskiej w tym kierunku tamowane będą przez kulturalne i polityczne współzycie Litwinów i Żydów. (...) O ile sprawa zostanie w ten sposób załatwiona, będziemy mieli możność nie tylko spotęgować życie kulturalne i narodowe w kraju, lecz w ościennej Polsce. Wtedy też Polacy poza granicami Polski, zostając dobrymi synami kultury i narodu, będąc w bliskich stosunkach z pokrewnym państwem, pozostaną wierni uczuciu patriotyzmu lokalnego oraz potrzebom i warunkom naszego kraju”¹³. Epizod z „autonomistami-federalistami” był mało poważny. Doniesienia „Der Najer Morgen” o rozmowach prowadzonych przez Kronenberga, w sprawie powołania stronnictwa, nie zawierały jakichkolwiek nazwisk. Jak wynika z polskich poufnych ocen sytuacji w obozie żydowskim, rzeczywiście była grupa działaczy dystansująca się od popierania

¹¹ Ibidem, k. 162-163.

¹² Ibidem, k. 125-127. Życie polityczne społeczeństwa żydowskiego w Wilnie. Sprawozdanie nr 5 (przeгляд prasy) „Unser Tog” nr 64 z 28 grudnia: „Polskość” i „Polska” (stanowisko gminy żydowskiej w Wilnie wobec wyborów do sejmu).

¹³ Ibidem, k. 10. Sprawozdanie z prasy żydowskiej z 5, 6 i 7 V 1921 r.

w sporze wileńskim polityki Kowna, jednak nie wylaamywała się oficjalnie z jednolitej postawy wobec wyborów. Prawdopodobnie zdawano sobie sprawę, iż możliwości zrealizowania żydowskich postulatów narodowych w sprawie autonomii zarówno w Warszawie, jak i związanym z Warszawą Wilnie, były minimalne. Oczywiście kwestie te przywołują na marginesie, mogłyby bowiem stać się przedmiotem osobnej rozprawy. Recenzowana praca dotyczy przede wszystkim stosunków litewsko-żydowskich, a polityka polska, dążenia Żydów w Polsce i kontakty polsko-żydowskie stanowią tu tylko istotny kontekst.

Zwracając uwagę na przejawy nacisków i manipulacji ze strony władz Litwy Środkowej, Liekis stwierdza obiektywnie, że frekwencję w wyborach do sejmiku wileńskiego należy uznać za dość wysoką, tym bardziej że część mniejszości narodowych uczestniczyła w wyborach w dużym procencie. Na obszarach wiejskich głosowało 37,8% uprawnionych Żydów, najwięcej w okręgu brasławskim (64,8%). W miastach natomiast, łatwiejszych do sterowania poprzez prasę, bojkot powiódł się, głosowało w nich 6,3%, podczas gdy średnia frekwencja wśród Żydów dla całego terytorium wynosiła 15,3%. Skuteczność żydowskiego bojkotu widać na tle udziału w wyborach Białorusinów — mimo bojkotu ogłoszonego przez Narodowy Komitet Białoruski — głosowało ich 41% (s. 165). Litewskie niepowodzenie w sporze wileńskim — podsumowuje Autor — ukazało, że Żydzi i Białorusini na Ziemi Wileńskiej okazali się zbyt słabi, by przeważać siłą i wpływy polskie. Strata Wilna bezpośrednio wpłynęła na pozycję mniejszości żydowskiej białoruskiej na Litwie (s. 166).

Prawa mniejszości w większym stopniu zależały teraz od Ligi Narodów. Wejście do tej organizacji oznaczało dla Litwy finał walki o uznanie międzynarodowe, a jednym z warunków przyjęcia było podporządkowanie się zasadom ochrony praw mniejszości. Jak wiadomo, nie było w nich mowy o autonomii kulturalno-personalnej. Społeczność żydowska, wraz z wyjściem Litwy z izolacji i jej uznaniem na gruncie międzynarodowym, straciła jeszcze jedną kartę przetargową, która mogła służyć realizacji narodowych interesów i aspiracji (s. 173).

W rozdziale IV: *Od „specjalnych praw” do „równych praw”* — zmiany stosunku władz do społeczności żydowskiej na Litwie pokazane zostały na tle przeobrażeń w polityce mniejszościowej — m.in. wobec Białorusinów. Stosunki litewsko-białoruskie przeszły znamiennej ewolucję. Póki nie rozstrzygnięty pozostawał spór o Wileńszczyznę, na Litwie znajdował gościnnie i był finansowo wspierany emigracyjny rząd Białoruskiej Republiki Ludowej (BRL). W składzie rządu Litwy znajdował się minister ds. białoruskich, co mogło umacniać nadzieje elit białoruskich na jakąś formę autonomii terytorialnej. Inna rzecz, że po opuszczeniu Grodna, jak zauważa Liekis, ministerstwo pełniło głównie rolę litewskiej agencji propagandowej na terenie zamieszkanym przez ludność białoruską. Wykorzystując wewnętrzny rozłam, jaki podzielił rząd Łastowskiego, pod zarzutem popierania prosowieckiej grupy Aleksandra Cwikiewicza, w lutym 1922 r. zniesione zostało stanowisko ministra ds. białoruskich. Propaganda litewska w Wilnie zaczęła obywać się bez pośrednictwa instytucji związanych z BRL, bazując na sieci lokalnych antypolskich organizacji (s. 180). Wkrótce zabrakło też na Litwie miejsca dla jakiegokolwiek niepodległościowej akcji białoruskiej. Odwrót od popierania aspiracji autonomicznych nastąpił też na odcinku żydowskim. I tu zresztą kryzys pozostawał w głębokim związku z wewnętrznymi sporami w obozie żydowskim. Do ostrych starć między zwolennikami świeckiej gminy a nurtem ortodoksyjnym doszło podczas II Kongresu Gmin, w lutym 1922 r. Konflikt uniemożliwił stworzenie wspólnego żydowskiego bloku wyborczego w wyborach do I Sejmu, w październiku 1922 r. W rezultacie listy żydowskie zdobyły w sumie 7% głosów, lecz do parlamentu Żydzi wprowadzili tylko trzech reprezentantów (s. 182). Do uwag Autora można dodać, iż to, co działo się na Litwie, miało natychmiastowy rezonans w żydowskim społeczeństwie w Wilnie. Jakkolwiek politycy żydowscy ostatecznie oparli się polskiemu naciskom, by złożyć na

forum sejmu wileńskiego deklarację, będącą formą uznania reprezentatywności tego organu, to komentarze dotyczące zmian zachodzących w litewskiej polityce mniejszościowej były bardzo ostre. „Unser Tog” opublikował 7 lutego artykuł: *Nie opłacało się*, a w nim padły krytyczne słowa: „Niedawno temu litewscy szowiniści dokonali jezuickiego zamachu na autonomię narodową. Gdy dr Sołowiejczyk żądał, ażeby prawa mniejszości narodowych były zapewnione przez konstytucję, to litewscy szowiniści z jezuickimi nabożnymi twarzami mówili: po co takie żądania ze strony Żydów? Czy można posądzić wolny lud litewski o złą wolę i chęć krzywdzenia mniejszości narodowych (...). I oto znowu wypłynęła na porządek dzienny druga ważna sprawa, która ma kolosalne gospodarcze znaczenie dla całego kraju — reforma agrarna — i litewscy szowiniści natychmiast pokazali swoje wilcze zęby. Przeprowadzili ustawę, że ziemię mogą otrzymać tylko ci, którzy się przedtem zajmowali pracą na roli. Ustawą tą uniemożliwiono masom żydowskim przejście do pracy na roli, ograniczając je wyłącznie do handlu (...). Musimy dodać, że mądrymi dyplomatami litewscy jezuici nie są — w obecnejchwili, kiedy chcą swoją władzę rozciągnąć na obszar wileński, nie opłacało się im pokazywać swoich wilczych zębów”¹⁴. Widać, iż lojalność wileńskich Żydóww stosunku do aspiracji litewskich została tu uzależniona od respektowania obietnic złożonych mniejszości. Tytułowe „nie opłacało się” można by interpretować jako próbę ukazania możliwości ewolucji stanowiska żydowskich polityków.

W 1924 r. nie rozwiązana nadal kwestia legalizacji Żydowskiej Rady Narodowej na Litwie stała się pretekstem do wkroczenia policji na czternastą sesję rady, odbywającą się w ratuszu kowieńskim. Spory o charakter gmin żydowskich i bojkot wyborów do nowych świeckich gmin, przeprowadzony przez środowiska ortodoksyjne, dał władzom podstawę do ingerencji i w rezultacie świeckie gminy nie zostały utrzymane. Dalsze wewnętrzne dzieje państwa litewskiego, ustanowienie drogą przewrotu rządów autorytarnych, zdecydowanie nie sprzyjały powrotowi kwestii autonomii żydowskiej. Autor zwraca jednak uwagę, że w państwie litewskim nie zaistniał po przewrocie oficjalny, „państwowy” antysemityzm. Podkreśla również upowszechnianie się wśród Żydów znajomości języka litewskiego i istnienie znaczącego odsetka (niemal 18%) młodzieży zdobywającej wykształcenie w szkołach litewskich (s. 213).

Ostatnią część książki Liekisa stanowi *Postscriptum*, poświęcone dziejom wileńskiej gminy żydowskiejw okresie inkorporacji Wilna do Litwy w 1939 r. Autor przedstawił tu pokrótce podstawy prawne i stan organizacyjny gminy wileńskiejw II Rzeczypospolitej. W momencie przekazania Litwie Wilna przez Związek Radziecki, pojawił się problem stosunku państwowości litewskiej do Żydów wileńskich. Przedstawiciele gminy wyrażali wobec rządu litewskiego pragnienie pozostawienia gminy w dotychczasowym kształcie, na podstawach prawnych, jakie obowiązywały w Rzeczypospolitej Polskiej. Motywowali to szczególnym miejscem Wilna i tradycjami gminy wileńskiej. Program przyjęty przez władze zakładał jednak jak najszybszą lituanizację Wilna i unifikację państwa. Dlatego — nie bez sporów i konfliktów wewnątrz wspólnoty żydowskiej, np. dotyczących zarządzania Wielką Synagogą w Wilnie — gminy żydowskie na przejętym obszarze otrzymały organizację i kompetencje zgodne z litewską ustawą o zarządzie synagog i domów modlitwy. Autor konkluduje, iż cała ta historia jeszcze raz potwierdza, że zniesienie żydowskiej autonomii i świeckiej struktury gminnej na Litwie w 1926 r. nie wynikało ze zbiegu okoliczności. Choć decyzje te pozostawały mocno związane z polityką państwa, nie były efektem zabiegów określonej partii czy konkretnego układu politycznego. Sarunas Liekis widzi w biegu wypadków odzwierciedlenie tendencji państwowości litewskiej do unifikacji kraju i likwidacji zróżnicowania społeczeństwa. Wystąpiła w tych działaniach charakterystyczna sprzeczność. Konstytucja litewska uznawała Żydów za jedną z narodowości w państwie. Z kolei

¹⁴ LCVA f. 70, ap. 1, b. 349, k. 22; „Unser Tog” nr 333 z 7 II 1922 r.

losy świeckich gmin wskazują, że żydowskich obywateli chciano jednak widzieć jako Żydów w znaczeniu religijnym, a nie narodowym, i zachęcić ich do identyfikacji z Litwinami. Wnioski te nie do końca pokrywają się zatem z konkluzjami, jakie zawarła w swej pracy Jolanta Żyndul, pisząc, że „(...) czynnikiem warunkującym przychylnie odniesienie się władz litewskich do żydowskich aspiracji narodowych, który (...) w ciągu lat dwudziestych i trzydziestych nie stracił swego znaczenia, była chęć przeciwdziałania procesom asymilacyjnym, zachodzącym w społeczeństwie żydowskim. Wobec słabości kultury litewskiej procesy te zmierzały w kierunku germanizacji, rusyfikacji lub polonizacji. (...) To specyficzna sytuacja kultury litewskiej (...) wymuszała niejako zgodę na żydowskie szkolnictwo i kultywowanie pewnych elementów kultury żydowskiej”¹⁵.

Można sądzić, że w tej kwestii nie powiedziano jeszcze ostatniego słowa, a recenzowana książka stanowi ważny etap dyskusji. Zasluguje na uwagę i uznanie ze względu na solidne oparcie w wielojęzycznych źródłach, spokojną, obiektywną narrację, wreszcie sporą odwagę i konsekwencję, z jaką autor odwołuje się do liczb i formułuje wnioski.

Joanna Januszewska-Jurkiewicz
Gliwice

Zjazdy i konferencje konsulów polskich w USA i Kanadzie. Protokoły i referaty 1920-1938, oprac. Edward Kołodziej i Tadeusz Radzik, Lubin 2004, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, ss. 344

Dla badaczy Polonii i zagadnień emigracyjnych z okresu II Rzeczypospolitej spuścizna archiwalna ówczesnej służby konsularnej stanowi niezwykle bogate źródło wiadomości. Co prawda decyzje o skoncentrowaniu opieki nad Polakami za granicą w Departamencie Konsularnym MSZ zapadły dopiero w 1932 r., jednak już od początku lat 20. był to jeden z najważniejszych działów administracji państwowej zajmujących się tymi zagadnieniami. Poprzez konsulaty władze państwa nie tylko dowiadywały się o sytuacji milionów Polaków żyjących w innych krajach, ale i usiłowały wpływać na tę zbiorowość. Urzędnicy konsularni daleko wykraczali poza działania czysto „techniczne i medialne”, i brali czynny udział w kreowaniu polskiej polityki wobec wychodźstwa. Dokumenty z dziesiątek zespołów archiwalnych przechowywanych w Archiwum Akt Nowych, Instytucie i Muzeum Gen. Sikorskiego w Londynie oraz Archiwum Instytutu Hoovera potwierdzają to w całej rozciągłości. Jedną z podstawowych płaszczyzn wypracowywania koncepcji tego oddziaływania były zjazdy i konferencje konsularne.

Polskie konsulaty działające na terytorium obcego państwa podlegały kierownictwu działającej tam placówki dyplomatycznej. Rozstrzygała o tym już *Ordynacja konsularna* z listopada 1918 r., a potwierdziła ustawa o organizacji konsulatów i o czynnościach konsulów z 1924 r. Poselstwo lub ambasada wypracowywały ogólne koncepcje polityczne, zaś konsulaty miały wcielić je w życie. Nie był to jednak jednostronny przepływ dyrektyw, gdyż konsulaty, stykając się z konkretnymi problemami prowincji, dysponowały rzetelniejszymi informacjami nie tylko na temat polskiego wychodźstwa, ale i kraju urzędowania. Jeżeli było to państwo duże, z daleko posuniętą decentralizacją władzy, to wiadomości zbierane w konsulatach były wręcz nieodzowną podstawą decyzji podejmowanych przez placówki dyplomatyczne. Dodatkowym uzasadnieniem zjazdów konsularnych był fakt, że poszczególne urzędy specjalizowały się w realizacji odmiennych zadań, uwarunkowanych specyfiką obszaru kompetencyjnego, a przepływ informa-

¹⁵ J. Żyndul, op. cit., s. 60.